

Świat na progu epoki lodowcowej

4 marca 2013

Rosyjscy naukowcy przewidują nastąpienie małej epoki lodowcowej w 2014 roku. Odrzucają oni tezę o globalnym ociepleniu i nazywają je pułapką marketingową.

Ocieplenie klimatu rzeczywiście ma miejsce. Ciepłej na Ziemi robi się od drugiej połowy XVIII wieku, od początku rewolucji przemysłowej. Właśnie dlatego uważa się, że ten proces jest związany z antropogenicznymi czynnikami. Ludzkość zwiększa emisję dwutlenku węgla, co wywołuje efekt cieplarniany.

Rosyjski naukowiec Władimir Baszkin nie zgadza się z tym kategorycznie. On twierdzi, że zmiany klimatu mają cykliczny charakter i w żaden sposób nie są związane z działalnością ludzi. Wraz ze swoim kolegą Raufem Galiulinem z Instytutu Problemów Fundamentalnych Biologii RAN udowadnia, że obecne pocieplenie to echo wyjścia planety z „małej epoki lodowcowej” i wkrótce, (według geologicznej miary, oczywiście), czeka nas wejście w nową epokę lodowcową: „Mała epoka lodowcowa powtarza się co 500 lat. Poprzednia miała miejsce w połowie minionego tysiąclecia, kiedy w Anglii zamarzała Temiza, Holendrzy jeździli na łyżwach, a w Rosji obcokrajowcy przerażeni obserwowali, jak drzewa pękają od mrozów. Okresy ochłodzenia i ocieplenia następują średnio co 30-40 lat. Na przykład, w Rosji ocieplenie miało miejsce w latach 1930., kiedy po Północnym Szlaku Morskim możliwa była żegluga, potem nastąpiło ochłodzenie w okresie wojny, potem w latach 1970. znów ocieplenie, itd. Obecny okres ocieplenia zakończył się na progu tysiącleci.”

Początek nowego cyklu ochłodzenia związany jest ze zmianą aktywności słonecznej. Moc promieniowania Słońca spada, a to wpływa na klimat.

Badania naukowe poprzednich epok geologicznych powodują zwątpienie w uzasadnienie wymagań Protokołu z Kioto, mówi Władimir Baszkin. Protokół ogranicza emisję gazów cieplarnianych i dopuszcza handel limitem emisji. Wydzielanie dwutlenku węgla to normalny proces zachodzący w przyrodzie, a nie rezultat wyłącznie działalności ludzi, mówi naukowiec: „Efekt cieplarniany, związany z czynnikiem antropogenicznym, to 4-5% emisji naturalnej. Emisja jednego wulkanu daje o wiele więcej gazu. Prawdziwy wkład w efekt cieplarniany to zwykła para wodna. Na szczęście, nikt nie wpadł na pomysł, aby ten proces także regulować.”

Oceany zawierają 60 razy więcej dwutlenku węgla niż powietrze. Przy wzroście temperatury na planecie, oceany zaczynają parować. W ten sposób, podniesienie poziomu dwutlenku węgla w atmosferze nie sprzyja ociepleniu, ale raczej jest reakcją na nie.

Globalne ocieplenie, o którym tyle się mówi, to nie tylko problem naukowy, ale przede wszystkim podejście marketingowe. Jeśli nastąpiło ocieplenie – wyjaśnia rosyjski naukowiec – to znaczy, że zapotrzebowanie na tradycyjne rodzaje paliwa (węgiel, ropę naftową, gaz) zmniejsza się, a cena tego surowca energetycznego powinna spadać. To nie nauka, a czysta polityka, twierdzi Władimir Baszkin.

Czeka nas jednak nie globalne ocieplenie, ale globalne ochłodzenie, uważa rosyjski naukowiec. Nie należy się tego jednak obawiać, ochłodzenie będzie następować powoli i stanie się odczuwalne dopiero w połowie XXI wieku.

Źródło: [Głos Rosji](#)